

opusdei.org

Prałat Opus Dei w Los Angeles (polski lektor)

Krótkie podsumowanie pobytu
ks.prałata Fernando Ocariza w
Los Angeles.

27-09-2019

Sobota, 27 lipca.

Ks. prał. Ocáriz spotkał się dziś w Los Angeles z dwiema dużymi grupami członków i przyjaciół Prałatury, najpierw z około pięciuset mężczyznami, a później podobną liczbą kobiet.

Rano pierwsze pytanie ks. prałatuwi zadał Jim, były żołnierz piechoty morskiej i ojciec dziesięciorga dzieci. Zapytał, jak pomóc dzieciom przezwyciężyć presję rówieśników i jak nauczyć je prawdziwego znaczenia ludzkiej seksualności.

"Pierwszą rzeczą," powiedział Ojciec, "jest bycie osobiście przekonanym, że czystość jest wielkim dobrem, niezbędnym dla ludzkiej godności". Odnosząc się do zasady, że "najgorsze jest popsucie tego, co najlepsze", powiedział, że "seks jest bardzo szlachetną rzeczywistością stworzoną przez Boga do przekazywania życia, a więc zepsucie spraw z nim związanych jest jedną z najgorszych rzeczy. Święty Josemaria mawiał, że całkowicie oślepia człowieka. Nie powinniśmy więc postrzegać walki o czystość jako negacji, że nie można lub nie wolno tego robić, ale raczej jako potwierdzenie ludzkiej

godności. A godność, dla której seksualność została stworzona, służy przekazywaniu życia w małżeństwie". Aby przezwyciężyć pokusy, powiedział: "powinniśmy się modlić o naszą własną czystość i czystość wszystkich". Ojciec powiedział również, że powinniśmy wiedzieć, że wszystko, co się wydarzy, można zawsze naprawić, ponieważ zawsze mamy Boże przebaczenie, gdy jest potrzebne, szczególnie w sakramencie pokuty.

Lito, lat 83, pierwszy supernumeriusz w Los Angeles, zapytał, jak ludzie w jego wieku mogą pomóc młodym ludziom zbliżyć się do Boga. Lito powiedział, że widząc swoich "młodszych braci w pracy", czuje się jak "Yoda przy młodym Luke'u Skywalkerze". Ojciec odpowiedział, że "po pierwsze modlitwa jest najważniejsza". Zaproponował, aby Lito znalazł możliwości spotkania z dziećmi lub

wnukami przyjaciół: "Możesz także pomóc ludziom w twoim wieku zbliżyć się do Boga. Starsi ludzie również mają duszę. Apostolat nie ma granic, nie ma brzegów, jest to otwarte morze. Dlatego ważna jest przyjaźń. Apostolat jest zasadniczo przyjaźnią".

Tim, nominowany do Oscara producent filmowy, zapytał, w jaki sposób może mieć pozytywny wpływ na przemysł filmowy, zwłaszcza, że panująca kultura może być nieprzyjazna dla wartości chrześcijańskich. Ojciec odpowiedział, że oprócz osobistej przyjaźni, ważne jest, aby "produkować dzieła rozrywki, które są technicznie dobrej jakości, a jednocześnie przekazują inspirujące przesłanie, niekoniecznie wyraźnie chrześcijańskie, choć czasami może tak też się stać". Dodał, że "tym, co przynosi efekt przeciwny do zamierzonego, jest przedstawienie

chrześcijańskiego przesłania w sposób technicznie zły".

Po południu ks. prałat spotkał się z kobietami uczestniczącymi w działalności apostolskiej Opus Dei. Ponieważ było to jego ostatnie spotkanie w Stanach Zjednoczonych, obecni wyrazili głęboką wdzięczność za odbycie tej podróży po kraju i odbycie tak licznych spotkań z wiernymi i przyjaciółmi Opus Dei. Ich pytania dotyczyły m.in. tematów wolności, powołania dzieci, przyjaźni i mody.

Margaret, matka jedenaściorga dzieci, mieszka w Dolinie Krzemowej, "w pobliżu siedziby głównej Apple, Google i Facebooka". Powiedziała Ojcu, że dobrobyt gospodarczy tego obszaru może powodować zamieszanie między pragnieniami i potrzebami oraz utrudniać pielęgnowanie u dzieci i przyjaciół cnoty oderwania. Ojciec

zachęcił ją, by przede wszystkim dała przykład, jak żyć szczęśliwie bez nabywania wielu rzeczy, "pamiętając, że jest to ściśle związane z wolnością wewnętrzną". Z powodu naszej słabości wszyscy jesteśmy w stanie doprowadzić niewolników do rzeczy materialnych. Utrata radości z powodu braku czegoś oznacza bycie niewolnikiem tego przedmiotu". W przeciwieństwie do tego "oderwanie od dóbr materialnych czyni nas bardziej wolnymi do kochania ludzi, ponieważ kiedy serce jest bardzo przywiązane do rzeczy materialnych, do czysto materialnych pragnień, nasza zdolność do kochania ludzi zostaje osłabiona. Serce ludzkie ma bardzo dużą zdolność do poszerzania się, ale także może się kurczyć. Ostatecznie duch chrześcijańskiego ubóstwa powinniśmy postrzegać przede wszystkim jako wolność do miłości".

Lucy mówiła o tendencji do indywidualizmu, który może zaszkodzić życiu rodzinnemu i zapytała, jak możemy zachęcać innych, by nie bali się prosić o pomoc. Ks. prał. Ocáriz odniósł się do sceny ewangelicznej, w której Jezus prosi Samarytanę o wodę: "Będąc tym, kim jest, będąc Bogiem, będąc wszechmocnym, mógł dokonać cudu i zdobyć wodę bez potrzeby posiadania studni czy czegokolwiek. Ale nie, Pan chce potrzebować nas. Daje nam przykład tego, jak możemy prosić o pomoc". Powiedział dalej, że "indywidualizm ma dwie wersje - nie prosić o pomoc i nie udzielać jej, nie troszcząc się o innych". Musimy z tym walczyć, ponieważ istotą życia chrześcijańskiego jest miłość".

W przerwie między pytaniami wystąpiły Jen i Megan, grając jazzową interpretację piosenki "What a wonderful world". Obie pochodzą z hrabstwa Orange, na

południe od Los Angeles.
Powiedziały Ojcu, że pieśń
przypomina im o przesłaniu świętej
Josemarii, by "z pasją kochać świat".

Gdy spotkanie dobiegało końca, Mary
Collette poprosiła Ojca, aby podzielił
się swoimi nadziejami, które wiąże
ze Stanami Zjednoczonymi, teraz,
gdy widział w nich już tak wiele.
Odpowiedział: "Chciałbym, żebyście
byli wierni i rozmnażali się. Nie tylko
dlatego, że chcemy być liczni, ale
także dlatego, że chcemy pomóc
wielu ludziom, ponieważ tego
właśnie chce nasz Pan".

Piątek, 26 lipca

Młode kobiety z obszaru Los Angeles
przyjechały przygotowane do tego,
aby podczas spotkania z Ojcem
zapewnić muzyczny
akompaniament. Lucy i Kayla, dwie
licealistki, zagrały na powitanie
piosenkę "The best day of my life".
Samy, mieszkanka ośrodka Westfield

Residence, która studiuje etnomuzykologię na UCLA, wraz z dwiema siostrami, zakończyły spotkanie, grając na trąbce, skrzypcach i gitarze.

Samantha, świeżo upieczona studentka Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, zapytała, jak najlepiej wyjaśnić rolę Opus Dei w Kościele. Ojciec odpowiedziała: "Droga Kościoła jest bardzo szeroka i obejmuje wiele różnych sposobów podróżowania do tego samego celu. Każdy w Kościele tworzy Mistyczne Ciało Chrystusa i dlatego wszyscy jesteśmy zjednoczeni i zmierzamy w tym samym kierunku, nawet jeśli istnieją różne sposoby dotarcia tam. To, co jest właściwe dla Opus Dei, to fakt, że przyszło przypominać ludziom (nie jest to nic nowego, lecz przypomnienie czegoś, co leży u podstaw Ewangelii), że wszyscy jesteśmy powołani do bycia świętymi, że świętość jest nie tylko

dla niektórych szczególnych ludzi. Co więcej, nie tylko wszyscy jesteśmy powołani do bycia świętymi, ale wszystkie szlachetne i czyste ludzkie wysiłki są drogą do świętości. Z pewnością droga do świętości wymaga modlitwy i przyjmowania sakramentów, ale także zwykłego życia, pracy i życia rodzinnego - wszystko to jest także drogą do świętości".

Kiedy Kayla zapytała, jak rozpoznać specyficzne powołanie Boga, powołanie, które Bóg dla kogoś przeznaczył, ks. prałat Fernando powiedział: "Być świętym nie oznacza być człowiekiem bez żadnych wad. Doskonałość w świętości, o którą prosi nas Bóg, jest doskonałością miłości, jak to często podkreślał św. Josemaria: Święty jest osobą, która walczy. Święty to osoba, która walczy i która wstaje i zaczyna od nowa, kiedy popełnia błąd".

Dobrze się stało, że jedno z pytań zadanych w Los Angeles, siedzibie przemysłu filmowego, pochodziło od Alany, młodej aktorki i piosenkarki pracującej w teatrze. Zapytała ks. prałata Ocáriza, jak zachować wartości katolickie w środowisku, które często jest im ideologicznie przeciwne. Ojciec odpowiedział, że "w takim środowisku należy rozróżnić ludzi, którzy mają złe pomysły, od samych złych czynów. Nie możemy nikim gardzić ani nikogo źle traktować". Powiedział, że solidna formacja jest potrzebna, aby dać dobre argumenty dla prawdy wiary katolickiej: nie tylko objawione prawdy, ale także prawdy otwartej na ludzki rozum. Również samo pojęcie prawdy wymaga wyjaśnienia, obalając błędną ideę, "że prawda nie poprzedza moich działań, ale raczej prawda jest tym, co robię, jest produktem moich działań".

Później tego samego dnia Ojciec spotkał się w tym samym miejscu z młodymi mężczyznami zaangażowanymi w działalność apostolską Prałatury. Zaczął od podkreślenia, jak ważne jest lepsze poznanie Chrystusa. "Często czytaj Ewangelię i zagłębiaj się w sceny, aby lepiej poznać naszego Pana. Daje nam to siłę, której potrzebujemy, by sprowadzić Go do innych, a tym samym przynieść im szczęście. Życie chrześcijańskie jest nierozzerwalnie związane z osobistym wysiłkiem, aby lepiej poznać i pokochać Chrystusa, a także z pragnieniem i wysiłkiem, aby dać Go poznać innym".

Jim, uczeń szkoły średniej drugiego roku z Pasadeny, zapytał, w jaki sposób może pogodzić czas potrzebny na modlitwę z wymagającym harmonogramem zajęć sportowych, zawodowych i innych zajęć pozalekcyjnych. Ojciec podkreślił znaczenie cnoty porządku,

"ponieważ dzięki niemu czas jest lepiej wykorzystywany". Stąd znaczenie posiadania "planu życia", z określonym czasem na modlitwę i czytanie Ewangelii, a także na pracę i naukę.

Zabawny moment nadszedł, kiedy Tim, producent nominowany do Oscara, wręczył Ojcu "honorowego Oscara", aby upamiętnić jego wizytę w Los Angeles. Tim powiedział, że trzyma na swoim biurku zdjęcie Walta Disneya trzymającego egzemplarz *Drogi*, aby pamiętać o wielkiej misji, jaką mają do spełnienia katoliccy filmowcy.

Ojciec zakończył podkreśleniem znaczenia przyjaźni, aby dzielić się swoimi ideałami z innymi. "Przyjaźń - powiedział - przyjaźń, która jest wzajemna, jest formą miłości. Miłość jest głęboko ludzką rzeczywistością, która przynosi radość i ma wiele różnych sposobów wyrażania się.

Miłość między małżonkami, między rodzicami, między braćmi, a także między przyjaciółmi, którzy pragną prawdziwego dobra drugiej osoby. Jest to miłość prawdziwa - pragnąć dobra drugiej osoby. A kiedy ta przyjaźń istnieje, możesz spontanicznie przekazać to, co masz w sobie, otrzymaną formację, pomysły, które czynią cię szczęśliwym i nadają kierunek twojemu życiu".

Jedno z pytań pochodziło od Chao, doktoranta z Chin, który studiuje geofizykę na Uniwersytecie Stanforda. Po raz pierwszy dowiedział się o Bogu dziewięć lat temu od członka Opus Dei w Szanghaju. W komunistycznych Chinach nie ma żadnych ośrodków Prałatury, więc Chao spotykał się z przyjaciółmi w prywatnych domach, by organizować spotkania i zajęcia z katechizmu. Co mógłby zrobić,

zapytał, aby pomóc Opus Dei
rozpocząć działalność w Chinach?

"Pierwszą rzeczą, którą musimy
zrobić, jest modlitwa" - powiedział
Ojciec. "Może się to wydawać
uproszczone, ale cała działalność
apostolska Opus Dei (podobnie jak
działalność Kościoła, ponieważ Opus
Dei jest częścią Kościoła) jest
przedsięwzięciem
nadprzyrodzonym. Nie jest to po
prostu ludzkie przedsięwzięcie, jak
strategia czy sprzedaż. Dlatego
najważniejsze jest poleganie na Bogu
- na wszystkim, co wiąże się z
głoszeniem Ewangelii, zarówno w
Chinach, jak i na całym świecie".